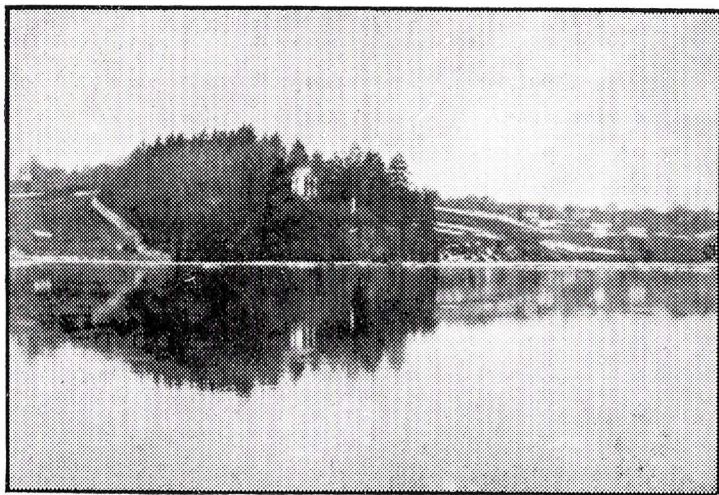


ZDZISŁAW GROCHOLSKI

S K A Ł A



GROBOWIEC

W I A D O M O Ś C I
BOŻE NARODZENIE 1962

Z OSIEDLENIEM się w województwach wołyńskim i brachlowskim głównej linii z Grabowa Grocholskich jej groby rodzinne założono w podziemiach kościoła O.O. Dominikanów w Winnicy, na Podolu.

Kościół ten wraz z klasztorem fundował Michał Andrzej z Grabowa Grocholski, sędzia ziemski województwa brachlowskiego, wraz z małżonką Anną z Luba-Radzimińskich, stolnikówną czernichowską, która mu wniosła rozległe dobra w Brachlowszczyźnie. Był on też i rotmistrzem chorągwi królewskiej na kresach oraz regimentarzem partii wołyńskiej i ukraińskiej, a że pomyślnie przeciw Tatarom i hajdamakom czynił, „Defensor Patriae” przez współobywateli jemu współczesnych nazwany został.

Wyżej pomieniona jego fundacja, prócz (i przede wszystkim) chwały Bożej, miała też i całkiem ludzkiego charakteru przesłanki, a to pod względem wyboru miejsca na nią obranego — tuż przy kościele i konwikcie O.O. Jezuitów, których szkoły winnickie od lat już były znane i obu śniadeckich liczyły wśród wychowanków swoich.

Pan Regimentarz, w politycznych sprawach z O.O. Jezuitami niezgodny, zastanawiał się dłużej pono, jaką by im największą mógł uczynić przykrość, a do wniosku doszedłszy,

że najprzykrejsze dla nich będzie bezpośrednio z konkurencyjnym niesiedlstwem, o miedzę z ich murami gruntu wykupił i do budowy kościoła i klasztoru O.O. Dominikanów przystąpił.

Nie obeszła się bez przeszkód i sprzeciwów ta budowa, jak wzmiankowały akta rodzinnego naszego archiwum. „Co ludzie pana Sędziego za dzień wznosili, to jezuitckie żaczki za noc rozrzucali. Ale pan Sędzia był uparty i wiedział czego chciał: sprowadził robotników z Hamburga i budowę do pomyślnego doprowadził końca”.

Prawie jednocześnie przez pana starostę winnickiego Kalinowskiego dokonana w Winnicy fundacja kościoła i klasztoru O.O. Kapucynów również, ale tym razem już całkowicie związana była z ludzkimi resentymenty. Gdy pan Starosta, podróżując w karocy z hajdukami, spotkanemu na wąskiej drodze panu Franciszkowi Salezemu Potockiemu, wojewodzie kijowskiemu, ustąpić nie chciał, został przez niego, liczniejszych mającego hajduków z przewróconej i na bok odciągniętej karocy extyrypowany i tuż na rozciągniętym na drodze kobiercu obłożony nahajkami. Sprawa, jako nie będąca honorową lecz napaścią na drodze publicz-

